

Udało nam się skontaktować z działaczami kilku organizacji, które nie otrzymały zaproszenia do kancelarii premiera. - Raczej nikt się z nami nie kontaktował, wiedziałbym o tym - mówi WP Jerzy Pisarski, prawnik Stowarzyszenia "Stop bezprawiu" z Lublina. - Jeśli o godz. 10 powiadomiono o spotkaniu, a o godz. 13 ono się zaczęło, to to są żarty. My mamy siedzibę w Lublinie, jak mielibyśmy dojechać? Myślę, że to bardziej dla PR-u, a nie rzeczywistego efektu - mówi.

Zdziwienia nie kryje także Magdalena Kostuchowska, prezes Stowarzyszenia Przeciw Bezprawiu z Bielska Białej. - Nie wiedziałam o tym spotkaniu. To o tyle dziwne, że jesteśmy jednym z większych stowarzyszeń, działamy na terenie całego kraju.



[Cały artykuł: kliknij.](#)